

Dodatkowe opłaty za kserokopie?

Uprzejmie proszę o informację, czy zgodnie z rozporządzeniem ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 14 listopada 2000 r. w sprawie wysokości opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego i załącznikiem nr 1 do tego rozporządzenia, powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej **mają prawo (mogą)** naliczać wykonawcom prac dodatkowe opłaty, poza wynikającymi z tabel I-VIII i z punktu 20, za materiały niezbędne do wykonania roboty i przyjęcie ich do zasobu, jak np. za kserokopie: opisów topograficznych punktów poligonowych, wykazu współrzędnych, szkiców polowych, protokołów granicznych, fragmentów map ewidencyjnych, fragmentów mapy zasadniczej.

W punkcie 9 załącznika nr 1 do tego rozporządzenia napisano: „Wysokość opłat określona w tabelach I-VIII ustalona została jako ryczałt za całość informacji i materiałów niezbędnych do wykonania prac, a także poświadczanie dokumentów stanowiących wynik prac przeznaczony dla zamawiającego, bez względu na ich ilość”, ale ten argument dyrektorom ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej nie trafił do przekonania.

Z poważaniem
Tadeusz Rastawicki

Odpowiada dyrektor Departamentu ds. Państwowego Zasobu Geodezyjnego i Kartograficznego Grażyna Skołbania:

W odpowiedzi na pismo (...) Główny Urząd Geodezji i Kartografii wyjaśnia, że zgodnie z zapisem zawartym w treści pkt. 9 załącznika nr

1 do rozporządzenia ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 14 listopada 2000 r. w sprawie wysokości opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne oraz udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego (DzU nr 115, poz. 1209) w ramach wniesionej opłaty za zgłoszenie wykonania pracy geodezyjnej i kartograficznej (...) wykonawca powinien otrzymać komplet dokumentów niezbędnych do realizacji pracy bez wnoszenia dodatkowych opłat. Zgodnie z pkt. 20 ww. załącznika, opłaty określone w tabelach I-VIII nie obejmują kosztów reprodukcji, toteż koszty te są określane oddzielnie. Należność z tytułu wykonania reprodukcji materiałów z zasobu pobierana jest niezależnie od opłat wynikających z ww. rozporządzenia.

Wątpliwości na styku z geodezją „kolejową”

Zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie informacji w następującej sprawie: Spółka wykonała w listopadzie-grudniu 2000 r. wtórniki dla celów projektowych pod projekt kanalizacji deszczowej i sanitarnej. W dwóch miesiącach zakres opracowania przebiegał przez tereny kolejowe, będące w zarządzie jednostek infrastruktury kolejowej. W trakcie uzgodnień dokumentacji projektowej, wykonywanych przez Biuro Projektów, okazało się, że dokumentacja nie może być uzgodniona do czasu zaktualizowania przez jednostkę wykonawstwa geodezyjnego map branżowych, będących w zasobie Wydziału Geodezji PKP. Wydział Geodezji zażądał standardowego zgłoszenia roboty (odbitki do mapy zmian udostępnił za odpłatnością), uzupełnienia mapy będącej w ich zasobie, skontrolował wykonane prace i dopiero wówczas

potwierdził mapę do celów projektowych. Za wszystkie wykonane przez nas czynności (wykorzystanie map do kartowania) wystawił rachunek, opodatkowując poszczególne czynności VAT-em w wysokości 7% (SWW wskazuje, że jest to opłata za wykonane przez nich prace geodezyjne; żadnych prac geodezyjnych nie wykonali). Podstawą wystawienia rachunku był cennik opracowany w Warszawie, z dopiskiem, że należy doliczyć podatek VAT. Nasze pytania są następujące:

1. Czy Wydział Geodezji Dyrekcji Infrastruktury Kolejowej ma prawo **żądać** od jednostek wykonawstwa geodezyjnego uzupełniania map branżowych, powołując się na decyzję nr 38 naczelnego dyrektora infrastruktury kolejowej z 8 lipca 2000 r.?

2. Czy mają prawo **żądać** zapłaty za te czynności? Czy przypadkiem nie chodzi tu tylko o wykorzystanie pozycji monopolisty, który narzuca geodetom swoje warunki? Czy PKP ma prawo działać jak państwo w państwie?

3. Czy Wydział Geodezji PKP działa na zasadach ośrodka dokumentacji? Jeśli tak, to jaka jest podstawa prawna?

4. Czy Wydział Geodezji ma prawo opodatkować swoje usługi (tj. użyczenie map i wykonanie odbitek) stawką podatku VAT w wysokości 7%, czy wymienione czynności uzasadniają stawkę 7%?

5. Jak długo jeszcze geodeta

będzie posłusznie (bo przecież nie sprzedaje zamawiającemu roboty) ponosił wszystkie koszty zakładania i uzupełniania map istniejących w wielu zasobach, nie mając wpływu na wybór takiego czy innego rozwiązania?

Spółka nasza korzysta niekiedy z map planu porealizacyjnego Zakładów Chemicznych. Zakłady pożyczają nam (a wcale nie muszą) **nieodpłatnie** mapy, my je uzupełniamy i przekazujemy im kserokopie szkiców polowych. Bez zgłoszenia roboty, bez opłat. Czy tak nie może być wszędzie, jeśli już być musi? Przecież w interesie PKP jest, aby ta branżowa mapa była aktualna.

Uprzejmie proszę o szczegółowe wyjaśnienie przedstawionego problemu. Myślę, że nie jesteśmy odosobnionym przypadkiem i wyjaśnienia te przydadzą się również innym wykonawcom.

(Nazwisko i adres firmy znane redakcji)

Odpowiada zastępca naczelnego dyrektora ds. technicznych Paweł Neumann Dyrekcja Infrastruktury Kolejowej Polskich Kolei Państwowych S.A.:

Szanowna Pani

Katarzyna Pakuła-Kwiecińska Redaktor Naczelny Magazynu GEODETA

W odpowiedzi na Pani pismo (...) uprzejmie informuję, że poruszona sprawa ma znacznie więcej aspektów i doty-

serwis

gwarancyjny i pogwarancyjny

Geodimeter® Elta® DiNi®



NADOWSKI

Geodezja Tadeusz Nadowski
43-100 Tychy, ul. Rybna 34, Tel. (0 32) 227 11 56, fax (0 32) 327 47 75
e-mail: info@nadowski.geo.pl http://www.nadowski.geo.pl

czy bardziej składnic powiatowych ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, co wynika z praktyki i licznych artykułów w Pani magazynie na przestrzeni ostatnich lat, niż składnic geodezyjnych PKP S.A., z których zasobów bardzo rzadko korzystają firmy spoza branży kolejowej.

W oparciu o ustawę z 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji p.p. „Polskie Koleje Państwowe” (DzU nr 84, poz. 948), obecna spółka pod nazwą „Polskie Koleje Państwowe Spółka Akcyjna” z siedzibą w Warszawie jest następcą prawnym p.p. „PKP” i wyszczególnione poniżej akty prawne dotyczą również obecnej spółki.

Odnosnie odpowiedzi na pięć pytań (...) informuję, że:

Ad. 1. Statut spółki „PKP S.A.” w § 7 dot. zakresu działalności firmy w pkt. 8 ppkt. f wyszczególnia prace geodezyjno-kartograficzne (PKD-74.20.C). Mając w statutowej działalności prawo prowadzenia prac geodezyjno-kartograficznych, w dobie wolnego rynku Dyrekcja Infrastruktury Kolejowej wchodząca w skład spółki uregulowała swą działalność wewnętrznymi przepisami i cennikami. Jednym z nich jest cytowana decyzja nr 38 naczelnego dyrektora infrastruktury kolejowej z 8 lipca 2000 r.

Ad. 2. PKP na przestrzeni wielu dziesięcioleci poniosła olbrzymie nakłady finansowe na pokrycie swoich terenów mapą branżową o znacznie bogatszej treści, niż występuje na innych mapach dostępnych w powiatowych ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Trudno, by firma nasza nie kierowała się rachunkiem ekonomicznym i nie starała się uzyskać zwrotu poniesionych kosztów i prowadziła działalność rozdawniczą, jak sugeruje autor listu. Dyrekcja Infrastruktury Kolejowej

posługuje się „cennikiem usług wykonywanych przez Wydział Geodezji (znajdujący się w strukturze Dyrekcji) z 19 czerwca 2000 r.”, który został opracowany na podstawie cen umownych stosowanych przez przedsiębiorstwa i firmy geodezyjne na terenie całego kraju oraz na podstawie opłat urzędowych stosowanych w powiatowych ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Działalność Dyrekcji Infrastruktury Kolejowej osadzona jest m.in. w realiach przepisów dot. terenów zamkniętych zdefiniowanych w ustawie z 17 maja 1989 r. *Prawo geodezyjne i kartograficzne*: art. 1 pkt 9, art. 4 pkt 2a i 2b, art. 10 pkt 1 i 1a, art. 13 pkt 3 (jednolity tekst DzU nr 100, poz. 1086 z 2000 r.) oraz decyzji nr 42 ministra transportu i gospodarki morskiej z 28 grudnia 2000 r. w sprawie ustalenia terenów, przez które przebiegają linie kolejowe jako tereny zamknięte.

Ad. 3. Kolejowe składnice dokumentacji geodezyjno-kartograficznej przy Wydziale Geodezji działają od wielu lat w oparciu o przepisy:

- od dekretu z 13 czerwca 1956 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej,
- wykonawczego rozporządzenia Rady Ministrów, też z 13 czerwca 1956 r., o prowadzeniu resortowych składnic geodezyjnych,
- zarządzenie ministra komunikacji nr 170 z 8 lipca 1963 r. o działaniu służb geodezyjnych w resorcie komunikacji

- obowiązującego dotychczas rozporządzenia ministra gospodarki przestrzennej i budownictwa z 15 maja 1990 r. o zasadach i trybie zgłaszania prac geodezyjnych i kartograficznych oraz przekazywaniu materiałów i informacji powstałych w wyniku tych prac do państwowego zasobu geodezyjnego (§ 13 pkt 6 DzU nr 33, poz. 195).

Ad. 4. Usługi geodezyjno-kartograficzne ujęte w „Klasyfikacji wyrobów i usług” w grupie 74.20.7 zgodnie z załącznikiem nr 3 (poz. 59) do ustawy z 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (DzU nr 11 z późn. zm.) podlegają opodatkowaniu podatkiem VAT w wysokości 7%. Autor listu pomylił w swojej interpretacji sprzedaż i korzystanie z kolejowych materiałów geodezyjnych z usługami obejmującymi wykonywanie reprodukcji i światłokopii z materiałów powierzonych, gdzie faktycznie opodatkowanie VAT wynosi 22%.

Ad. 5. W świetle powyższych odpowiedzi na punkty od 1 do 3 uważam, że w warunkach „cen umownych” oraz w sytuacji, gdy tereny zamknięte są chronione odrębnymi przepisami, wystąpienie autora listu jest nieuzasadnione.

W obronie szkoły w Nowym Sączu

Droga Redakcjo!

Poczuwam się do obowiązku wyjaśnienia kilku problemów zawartych w artykule Pana Jerzego Przywary – „Największa armia w Europie”. Jestem prowadzącym Policealne Studium Geodezyjne w Nowym Sączu, nazywam się Jerzy Juszczyk. Nie wiem, dlaczego akurat naszą szkołę przywołał Pan Przywara do tablicy, ale mniejsza z tym. Ja natomiast nie umiem dzisiaj wyjaśnić słuchaczom Studium, jaki ma być dalszy los tych szkół. Jako szkoła jesteśmy prenumeratorami GEODETY, a więc nasza młodzież czyta artykuły zawarte w piśmie. Często pada pytanie (bez odpowiedzi), czy jest to początek końca tych szkół, komu na tym zależy i właściwie na czyje zlecenie Pan Przywara w taki sposób krytykuje szkolnictwo, to policealne, ale i wyższe również. Szkoda, że nic nie wiemy na temat wykształcenia Pana redaktora – bo z treści artykułu

można sądzić, że ukończył Sorbonę. Dlaczego? – bo polskie uczelnie nie uczą stawiania nawet kresek. O co więc w tym wszystkim chodzi?

Jeżeli Pan redaktor posiada braki w zakresie przepisów oświatowych, to chętnie je wyjaśnimy. Otóż szkoły policealne działają zgodnie z programem opracowanym przez Instytut Badań Edukacyjnych, zatwierdzonym przez ministra edukacji narodowej. Mamy zatem prawo sądzić, że program ten opracowywali fachowcy (geodeci), realizację tych programów nadzorują właściwe dla miejsca kuratoria oświaty. Pracownikami dydaktycznymi są geodeci z uprawnieniami geodezyjnymi i pedagogicznymi oraz pracownicy naukowi wyższych uczelni. O tym, jak trudno jest dzisiaj o dobranie właściwej kadry dydaktycznej, niech świadczy fakt, że wszyscy moi wykładowcy są z Krakowa.

O tym, że poważnie traktują swoją pracę, świadczy fakt, że od początku istnienia szkoły nie było zerwanych, czy odmówionych zajęć (co niestety zdarza się na uczelniach). Można zatem stwierdzić, że naszych słuchaczy traktujemy podmiotowo. Nasi pedagodzy są autorami podręczników, z których korzysta nie tylko młodzież akademicka. Jak zatem można napisać, że w tych szkołach nie jesteśmy w stanie wyszkolić geodetów? Jak można tak bezpardonowo przekreślać wysiłek kadry oraz słuchaczy? System zaoczny kształcenia jest dopuszczony decyzją ministra edukacji narodowej, nie stoi zatem w niezgodzie z prawem. Od lat szkolnictwo wyższe bazuje na tej formie kształcenia, a absolwenci tych uczelni zajmują często wysokie stanowiska i urzędy. Warto byłoby zatem przed napisaniem artykułu zapoznać się z pracą tych placówek oświatowych, z ich programami, z realizacją tych

programów oraz z problemami tych szkół. Jeżeli chodzi o poziom kształcenia w naszej szkole, to z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że jest on na pewno zadowalający (mnie samemu trudno odnieść się do konkretnej oceny – byłoby to nieskromne). Ale fakt, że z rozpoczynających pierwszy semestr 84 słuchaczy do dyplomu dochodzi tylko 40, na pewno ma swoją wymowę. To poważne placówki geodezyjne kierują do nas swoich pracowników celem uzupełnienia wykształcenia, co też jest dowodem, że jesteśmy dobrze widziani w środowisku geodezyjnym, że absolwenci naszego studium ubiegający się o indeks wyższej uczelni otrzymali dodatkowo punkty za dyplom naszej szkoły i wreszcie opinia tychże już studentów, którzy nas odwiedzają, ich opinie o poziomie szkoły, przydatności wiadomości do wykorzystania na uczelni są tak pozytywne, że trudno nie czuć się obrażonym po przeczytaniu tej części artykułu. Przygotowanie geodety do pracy to również ćwiczenia, których nawet w systemie zaocznym szkoły policealnej jest więcej niż przez pierwsze trzy lata na uczelni, dlatego budująca jest odpowiedź na ten artykuł Pana Bogumiła Szzydę. Mówi on głośno, że jeżeli ktoś chce być geodetą, to nim zostanie. Ale brakoroby są wszędzie, w medycynie, przemyśle, w handlu, a nawet w redakcjach niektórych gazet. Prawdą jest jednak to, że ich wyeliminuje rynek. Niech budujący będzie fakt, że w części dotyczącej zdobywania uprawnień geodezyjnych całkowicie podpisujemy się pod tym. Natomiast kto, jak, kiedy – winni się wypowiedzieć znowu fachowcy. Potrzebna jest tutaj dyskusja. Zgadzam się, że środowisko geodetów staje się środowiskiem zamkniętym, a szkoda, bo dobrzy pracownicy będą zawsze potrzebni – a dobrzy,

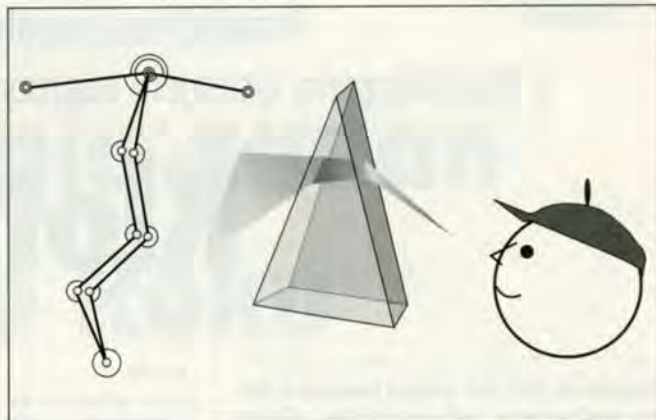
to wcale nie znaczy znajomi. Dlaczego zatem zamykać drogę do uprawnień absolwentom szkół policealnych, tego nie jestem w stanie zrozumieć. To przecież zdobyte uprawnienia czynią z naszego absolwenta geodetę. Zamknięcie mu tej drogi jest równoznaczne z likwidacją szkół. Dlatego na wstępie padło moje zapytanie – na czyje zlecenie pisał Pan Przywara ten artykuł, komu na tym zależy? Jeżeli Polska posiada „największą armię” to tylko się z tego cieszyć, bo przy tak obiecujących perspektywach unijnych, część z nich znajdzie pracę u sąsiada. Reasumując, warto, by nawet redakcje różnych pism fachowych zwróciły uwagę na szkolnictwo w szerszym znaczeniu, a nie tylko poprzez niezrozumiałą krytykę. Nasze szkoły też są różne, różny jest ich poziom kształcenia, my o tym wiemy. Jesteśmy natomiast w tych sprawach bezsilni. Może warto by było, by do tablicy następnym razem został przywołany ktoś, kto na to zasłużył.

Łączę pozdrowienia, przepraszam za formę, ale razem z gronem pedagogicznym i słuchaczami mamy żal za takie krytyczne uwagi.

Jerzy Juszczyk

Na odsiecz przez pryzmat

Doprawdy cenię sobie barwny głos pana doktora Zygmunta Szumskiego w licznych wypowiedziach, nie tylko na stronach GEODETY. Głos ten ożywia niekiedy błahy wątek czy problem, a lekcje kultury językowej są wręcz bezcenne. Słowo pana doktora przyjmowałem zawsze miękko, jednak wypowiedź w numerze 12/2000 całkowicie dyskwalifikująca obronę ciągów jednostronnie nawiązanych z artykułu pana Jerzego Gajdka (GEODETA 11/2000) wywołała u mnie znaczny rezonans. Rozważanie pana Gajdka odebrałem



w prosty sposób jako treść „ku pokrzepieniu serc geodezyjnych”, bo jestem przekonany, że ciąg „wiszący”, choć szczerze niechciany, jest niekiedy ostatnią koniecznością dla każdego zawodowca. Najbardziej zmartwiła mnie jednak stanowczość i bezwzględność, z jaką pan Szumski odbiera geodetom nadzieję nie tylko na rozwiązanie, ale nawet na dyskusję o problemie. Na przekór powiem krótko, że mam potrzebę i ochotę dźgnąć tunel ciągiem zaczepionym z jednej tylko strony. Zbyt prymitywne spojrzenie na istotę ciągu jednostronnie nawiązanego faktycznie może prowadzić do wniosku, że jego niezawodność równa się zeru. Podobnie jak można stwierdzić, że z liczby (-1) nie da się wyciągnąć pierwiastka kwadratowego, co jest oczywistą bzdurą (dla chcącego – nie trudnego). Sceptykom radziłbym więc spojrzeć na szkic ciągu przez pryzmat,

który spowoduje takie rozszczępienie obrazu, że w końcu da się zauważyć kąty „zasadnicze” i „dopełniające” tworzące geometrię ciągu zamkniętego. Wystarczy więc zadbać o pozyskanie odpowiedniego zbioru obserwacji (o jakim pisze pan Gajdek), by zrobić sobie analizę, która ma tyle do wiatraka, że umocni nas w przekonaniu o niezawodności ciągu. Nie budujmy zatem uprzedzeń do ciągów wiszących przykładami z domkiem myśliwskim w głębokim lesie – opowieści takie nie są zgodne z etyką zawodową. A fakt pomylenia kąta lewego z prawym nie mieści się nawet w kryteriach błędów grubych (może być ujawniony jedynie w kronice kryminalnej). Moja rada: mierzmy pewnie, kompletnie i z wyobraźnią, a o niezawodności ciągu przekonamy się sami.

Janusz Rogala,
WBGiTR Poznań

WYPOŻYCZALNIA

Tachimetrów elektronicznych i niwelatorów cyfrowych
Geodimeter® Elta® DiNi®



Geodezja Tadeusz Nadowski

43-100 Tychy, ul. Rybna 34, Tel. (0 32) 227 11 56, fax (0 32) 327 47 75
e-mail: info@nadowski.geo.pl http://www.nadowski.geo.pl